

Kinga Mielczarek

## „BO CYGAN JEST U NICH CZEMŚ NIŻSZEM OD CZŁOWIEKA”. LITERACKI OBRAZ CYGANÓW W *OKSANIE* MARII SADOWSKIEJ

Obcy, Inni, Oni...<sup>1</sup> Przeróżający, wzbudzający odrazę a zarazem tajemniczy i magiczny... – świat Cyganów. Podziwiani za swoją muzykę, taniec, kulturę; odrzucani za niechęć do życia w społeczeństwie z powodu odmiennego zachowania, braku stałego miejsca pobytu, wreszcie „uczciwego” zarobku. Romowie stanowią od wieków nieodłączny komponent życia społecznego i kulturalnego Europy. Powieść społeczno-obyczajowa pt. *Oksana* (1868) zapomnianej pisarki Marii z Brzezyn Sadowskiej (1835?–1892) wpisuje się w stereotyp literacki Cyganów funkcjonujący w literaturze polskiej XIX w.

Problem pochodzenia Cyganów jest bardzo trudny do uchwycenia. Brak jednoznacznej świadomości pochodzenia, brak własnego państwa, brak własnego pisma – do dzisiaj Romowie niechętnie posyłają dzieci do szkół, odwoływane się tylko w ustnych przekazach do dawnych zwyczajów i tradycji, nie mówiąc już o religii (brak historycznie potwierdzonych własnych wierzeń religijnych), sprawia, że ta grupa społeczna pochodząca najprawdopodobniej z Indii, podążająca ku Europie, utrzymała łączność ze sobą oraz swoistą spójność dzięki tej samej „aktywności duszy”. Choć Cyganie kojarzeni są na całym świecie jako niezwykli muzykanci, tancerze czy śpiewacy, jednocześnie współistnieje ich negatywny i odhumanizowany obraz<sup>2</sup>. Według Agnieszki Ogonowskiej

---

<sup>1</sup> Agnieszka Ogonowska, *Inni jako szansa i wyzwanie: casus społeczności romskiej* [w:] Piotr Borek (red.), *Studia o Romach w Polsce i w Europie*, Kraków 2013, s. 112.

<sup>2</sup> Łukasz Połomski, *Wizerunek Cygana w polskojęzycznej prasie galicyjskiej i międzywojennej*, „Studia Romologica”, 2012, nr 5, s. 257.

Atrybucja oparta na kategorii powoduje, iż każdego przedstawiciela nielubianej nacji rozpatrujemy wedle tych samych kryteriów, całą zaś grupę spostrzegamy jako społeczność homogeniczną; cechy i dyspozycje czy zasoby (zalety, dyspozycje, umiejętności i talenty, jak również wady) jednostkowe tracą znaczenie w obliczu negatywnej kategoryzacji. Tendencje te są tym bardziej silne, im bardziej ci Inni tworzą społeczność hermeneutyczną, separują się od reszty społeczeństwa, zachowują się podejrzliwie wobec obcych; im mniej stwarzają okazji do spotkania i pozytywnych interakcji (np. działań we wspólnej sprawie) sprzyjających zawsze lepszemu wzajemnemu poznaniu<sup>3</sup>.

Wiele periodyków, np. „Tygodnik Ilustrowany” w artykule *Cyganie w Polsce* dopełnia negatywnego obrazu Cygana w oczach Polaków, podając czytelnikowi taką oto prawdę:

Zręczni do kowalskiej i ślusarskiej roboty, mający wielką sławę pomiędzy ludem naszym jako doskonali lekarze bydła, szczególnież też koni, hojny odnosili zarobek. Zatrzymywali obozując przy drodze, każdego chłopka i niewiastę spieszących na jarmark i wyludzali różnemi przebiegami to pieniądze, to sery, masło, kury, jaja, chleb i t. p. przedmioty, gdy starsi Cyganie rozpoczęli targ z kmieciem o kupno konia, który się kończył najczęściej zamianą młodego, zdrowego i silnego stępaka, na starego, chromego i ślepego wywłokę, o czym się chłop dopiero dowiadywał wróciwszy do domu i rozpatrzywszy się w nabytku frymarkowym (...). Ztąd lud nasz utworzył nowy wyraz; „cyganić”, którym oznacza dobitnie durzenie, oszukaństwo, mydlenie oczu, w chęci nieprawego zysku<sup>4</sup>.

Anna Sobieska twierdzi, że

Przekonanie, iż Cyganów cechuje szczególna, właściwa tylko albo przede wszystkim im skłonność do przywłaszczania sobie cudzych dóbr, uczynienie z umiejętności przestępczych niejako kluczowego elementu ich wizerunku, zmitologizowanie Cygana jako złodzieja sięga czasów najdawniejszych<sup>5</sup>.

„Przegląd Poznański” z 1851 r. dodaje: „Cyganie nie mają żadnych stałych siedzib, przeciągają oni hordami z miejsca na miejsce, koczują gdziekolwiek po jarach, lasach i krzakach (...)”<sup>6</sup>. Koczowniczy styl życia zmuszał

<sup>3</sup> Ogonowska, *op. cit.*, s. 112–113.

<sup>4</sup> „Tygodnik Ilustrowany”, 1861, nr 67, s. 4.

<sup>5</sup> Anna Sobieska, *Dzieci Hagar*, Warszawa 2015, s. 22.

<sup>6</sup> Władysław Serwatowski, *O narodowościach w Galicyi a w szczególności o Cyganach*, „Przegląd Poznański”, 1851, t. 13, s. 414.

Cyganów do posiadania przenośnych domostw i środków transportu. Pierwotnie poruszali się pieszo, mieszkali w szałasach i (od XV w.) w namiotach. Wozy pojawiły się u Cyganów na szerszą skalę dopiero w XIX w. (...). Tradycyjne pożywienie Cyganów było w zasadzie bardzo proste, łatwe do przygotowania nad ogniskiem w taborze<sup>7</sup>. W artykule *Miejsce dziecka w świecie romskim* Iwona Skrzypczak-Sikora zauważa:

Żyjąc wśród innych narodów, Romowie ignorowali świat zewnętrzny, choć niewątpliwie wchłaniali niektóre elementy kulturowe. Należały do nich elementy języka większości, pewne elementy sztuki, jak, np. muzyka, a także – co wydaje się przeczyć wszelkim teoriom dyfuzji i akulturacji – religii grupy większościowej<sup>8</sup>.

Z kolei Jerzy Ficowski, który kulturze romskiej oddał wiele lat swego życia, powiada, że: „istniejące opisy warunków, w jakich żyli Cyganie, ich łachmanów, nor, w których się gnieździli – budzą dreszcz grozy. Niemiecki podróżnik, który odwiedził Królestwo Polskie około 1840 r., zanotował: »Chodzą przeważnie na poły nadzy, owinięci tylko lnianym płótnem, zawsze przebywają w lasach, a żywią się mięsem bydła kradzionych z pastwisk. Ich hordy, które liczą ponad czterdzieści, pięćdziesiąt osób, rozsypują się z równą szybkością, co na powrót schodzą się razem«<sup>9</sup>». Ficowski zwraca uwagę, że tylko zamożniejsi Cyganie rozbijali namioty lub wynajmowali jakąś chatę we wsi lub częściej na jej obrzeżach.

Warto zauważyć, że podczas swej wędrówki Cyganie przejmowali niektóre elementy kultury ludów lokalnych, dlatego początkowo przybywali pojedynczo lub w niewielkich grupach i traktowani byli jak inni cudzoziemcy zajmujący się kupiectwem bądź rzemiosłem. Niektórzy osiedlali się w miastach, inni nadal kontynuowali koczowniczy tryb życia, oddając się swym tradycyjnym zajęciom. Największe uznanie wśród ludności polskiej budziła ich umiejętność obróbki żelaza oraz zamięłowanie i znajomość koni<sup>10</sup>. Józef Ignacy Kraszewski pisze:

<sup>7</sup> Barbara Weigl, Beata Maliszewicz, *Inni to także my. Mniejszości narodowe w Polsce: Białorusini, Cyganie, Litwini, Niemcy, Ukraińcy, Żydzi*, Gdańsk 1998, s. 45.

<sup>8</sup> Iwona Skrzypczak-Sikora, *Miejsce dziecka w świecie romskim* [w:] Piotr Borek (red.), *Zapomniani sąsiedzi. Studia o Romach w Polsce i w Europie*, Kraków 2011, s. 122.

<sup>9</sup> Jerzy Ficowski, *Cyganie w Polsce*, Gdańsk 2000, s. 25.

<sup>10</sup> Andrzej Krasnowolski, *Cyganie/Romowie w Polsce i w Europie: wybrane problemy historii i współczesności*, <http://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/5/plik/ot-603.pdf> [dostęp: 28.10.2016].

Cyganom tego tylko było potrzeba: kawałka ziemi do wbicia czterech kołków przenośnego ich domku, miejsca na ognisko i nadziei jakiegokolwiek zarobku (...). Ustawiono kuźnię, przyprawiono miech, wbito kowadło i już nad wieczór podkuto konia jednemu chłopu z wielką jego radością za bardzo tanią cenę (...). Po tygodniu Cygan, spiesząc dalej, chciał zwijać namiot i wóz pakować; ale gdzie zaś! Tyle jeszcze złamanych było lemieszów i koni bosych, tyle dla niego zajęcia!<sup>11</sup>

Cyganie, choć obcy, bywali akceptowani przez mieszkańców zamkniętej przestrzeni wsi. Wpływ na taki stan rzeczy miały korzyści, przeważające nad niedogodnościami, wynikającymi z zatrzymania się we wsi *parji*<sup>12</sup>. Takiego określenia Cyganów użyła Maria Sadowska (początkowo ukrywająca się pod pseudonimem *Zbigniew*, tworząca w 2. poł. XIX w.) w powieści pt. *Oksana*, bowiem

Cygan jest prawdziwym *parją* we wsi, w której zamieszka porzuciwszy żywot tułaczy, a choć będzie jakimś majstrem; chociaż wieśniakom potrzebny, bo robi to czego oni nie umieją: choć się rozgospodarzy i długo mieszka na jednym miejscu; choć daje chrzczyć dzieci swoje i sam chodzi do kościoła – to jednak chłopci go omijają i nigdy nie dzielą się z nim chlebem i solą. Bo cygan jest u nich czemś niższym od człowieka<sup>13</sup>. W powieści społeczno-obyczajowej *Oksana* (1868) Maria Sadowska odważnie, można powiedzieć wręcz bardzo nowocześnie jak na ówczesne czasy<sup>14</sup>, ukazuje życie Cyganów oraz stosunek do nich poleskiej ludności. Jej otwarty ogląd sprawy romskiej sprawia, że czytelnik pochyłając się nad losem skrzywdzonej matki i córki, współodczuwa razem z narratorem nędzę i społeczne odrzucenie cygańskich kobiet. Głos autorki *Oksany* jest istotny w przełamywaniu stereotypu Cygana, postrzeganego tylko jako złodzieja i oszusta. Podjęcie przez pisarkę mało popularnego tematu świadczy o jej odwadze i chęci przełamywania negatywnych poglądów, egzystujących zwłaszcza wśród inteligencji. Podobnie jak Kraszewski, także Sadowska czyni swą powieść niejako reformatorską, prospołeczną, a poprzez publikowanie jej w odcinkach, pisarka trafia do szerokiej grupy odbiorców, zaciekawionych dodatkowo poszatowaną i niedokończoną fabułą cytowanych fragmentów całości.

<sup>11</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Chata za wsią*, Kraków 1971, s. 18–19.

<sup>12</sup> Cytując utwory Marii Sadowskiej stosuję w pracy oryginalną pisownię.

<sup>13</sup> *Zbigniew, Oksana*, „Gazeta Polska”, 1868, nr 139, s. 2–3.

<sup>14</sup> Weźniej tym tematem zajmowało się niewiele osób ze względu na strach i powierzchowną znajomość kultury romskiej, m.in. Kraszewski, Puccini.

Pisarka w swej powieści splata losy pięknej niegdyś Moturny, dziś nazywanej – *czarownicą poleską* i jej prześlicznej córki Oksany, z losem zubożalego hrabiego Jerzego G. Sadowska, zgodnie z koncepcją kultury ludowej, kreuje Moturnę na wzór wiedźmy, wzbudzającej strach i obrzydzenie w mieszkańcach Ołtusza.

W niedostępnych zaroślach (...) spostrzegamy postać ludzką... jeśli to można nazwać ludzką postacią. A przecież nie jest to ani zwierz dziki, ani duch nocny, co czasem widują Poleszuki nad jeziorem; jest to kobieta wielce wprawdzie podobna do mary nocnej (...). Moturna bowiem wygląda jak prawdziwe straszdyło, którego by sam djabeł się przestraszył i uciekł. Odzież jej obłachmaniona i zabłocona, mogła iść o lepsze z bagnista kałużą; włosy rozczochrane, w splątanych kosmykach spadały na twarz, a twarz... O bogi Poleskich puszczy! cóż za szatański miała wyraz!<sup>15</sup>

Jednakże na uwagę zasługuje kreacja córki Moturny, Oksany. Witalność i uroda tej Cyganki nie wpływa na negatywne postrzeżenie niewiasty.

Oksana była tak piękna, jak tylko nią być może prawdziwa Cyganka, niezmięszanej krwi; był to najidealniejszy typ owych Zyngarell Mauretańskich, za którymi przepadali Murillo i Leonard da Vinci, robiąc nawet Madonnom ich twarze. Kibić miała wysmukłą, giętką i dziwnie ponętną w ruchach, których czasem sama natura uczy (...). Kiedy [głowę – K.M.] podniosła do góry (...), z dumą obrażonej królowej, odpowiadała na grubijańskie zaczepki parobczaków<sup>16</sup>.

Wieś Ołtusze, wraz z pałacem, który „z wysoką kolumnadą, z blaszonym dachem, wyglądał jak ojciec rodziny panujący nad nią; otoczony dokoła topolami, świerkami i kasztanami, uroczo przedstawiał się oku przejeżdżającego środkiem wsi”<sup>17</sup>, kontrastuje z miejscem zamieszkania Cyganek. Podobnie jak u Kraszewskiego, chata kobiet leży za wsią, mało tego... za jeziorem w głębi chaszczy „w niedostępnych zaroślach, w trzęsawiskach, z których nawet żaby uciekły, a tylko węże i jaszczurki swoje gniazda utrzymywały”<sup>18</sup>.

Sadowska, kreując postać Moturny, jednocześnie ukazuje jej nędzę i społeczny ostracyzm:

<sup>15</sup> Zbigniew, *Oksana*, „Gazeta Polska”, 1868, nr 146, s. 1.

<sup>16</sup> *Idem*, *op. cit.*, nr 138, s. 2.

<sup>17</sup> *Idem*, *op. cit.*, nr 136, s. 1.

<sup>18</sup> *Idem*, *op. cit.*, nr 146, s. 1.

Stara Moturna, matka Oksany, w całej wsi znaną była pod imieniem czarownicy, lub kowalichy przez dyskretniejszych. Moturna była cyganką, i mąż jej cygan był niegdyś kowalem w Oltuszu; lecz jak ludzie mówili, rozpił się, i czort go zabrał do siebie. Chata kowalichy stała po drugiej stronie jeziora, między gąszczem zarośli, wśród błot niedostępnych. Nie odbierali jej ani dzieci, ani chłopci, gdyż nie miała żadnego gruntu; przy tem sama chata była tak nędzną i nawpół zapadła w ziemię, że nikt się nie kusił na wyrzucie cyganki, od dawna tu zamieszkałej<sup>19</sup>.

Aura tajemniczości, magii i izolacji społecznej, która dotyka matkę Oksany, zdaje się wzbudzać empatię u narratora, opisującego ciężkie życie Cyganki i jej córki w następujący sposób:

Z czego Moturna żyła, nikt nie wiedział, bo nie miała ani jednego zagonu, nie chodziła po zebraniu, nie naprzykrzała się o nic włościanom oltuskim. Córka ubierała się białą, a nawet wykwinicie (...). W kościele Moturna nie bywała, ale i w karczmie też nikt jej nie widział; zbierała tylko zioła w najniebezpieczniejszych jarach. A że umiała zamawiać ból zębów, odpędzać uroki, mleko przywracać krowom, przeto w razach przygodnych udawano się do czarownicy, dając jej miarkami zboża i kartofli. Lecz Moturna nigdy nie patrzyła na to co jej dawano, ale też i za nic nie dziękowała; zawsze była ponurą, milczącą i złowrogą (...). Nikt się nie troszczył o cygankę i córkę „Czarownicy”<sup>20</sup>.

Powyższy opis jest zgodny z wyobrażeniami ówczesnej społeczności, czemu dał wyraz w artykule *O narodowościach w Galicyi a w szczególności o Cyganach* ks. Serwatowski:

Ich kobiety znają się na magii, czyli na czarach i zarzekaniach, a właściwiej rozumieją się na ziołach i ich różnych właściwościach; dla tego też lud prosty, zabobonny, ma dla nich cześć, i obawia się ich niemało. Ich wróżbom i ziołom, i magnetycznym extasom, nie tylko lud prosty zwykł dawać wiarę<sup>21</sup>.

Autorka *Dzieci Hagar* diagnozuje lęk przed Cygankami, który

związany był z demonizowaniem jej rzekomych umiejętności wróżebnych czy mediumicznych (...). Romka bywała stąd utożsamiana z wróżką, czarownicą,

<sup>19</sup> *Idem, op. cit.*, nr 138, s. 2.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> Serwatowski, *ibidem*, s. 414.

wiedźmą. Jawiła się często jako połączenie wiejskiej znachorki, która rozmaite dolegliwości umie leczyć ziołami, zamawianiem, stosując inne praktyki magiczne (...). Moc Cyganki – czarownicy, moc związana z wrózeniem, rzucaniem uroków i z leczeniem, zamawianiem chorób, zapewniała jej w jakimś ograniczonym stopniu respekt, ale dyskredytowana była przez przypisywanie jej źródeł diabelskich, nieczystych. Wszyscy, którzy korzystali z jej porad, świadomi byli, że w oczach kościoła Cyganka jest wrogą chrześcijaństwu, szkodliwą wiedźmą<sup>22</sup>.

Podobnie jak u Kraszewskiego, czarownica – wiedźma Moturna postrzegana jest ambiwalentnie, gdyż podobnie jak Rusa z „Lublany” uchodzi za „kogoś obcego, pośrednika między ludźmi a przyrodą. Natomiast jej mediacyjna rola przypomina pozycję kapłanów (w różnych kulturach), którzy mają kontakt z siłami wyższymi – jakimś tajemniczym *sacrum*”<sup>23</sup>. Jak zauważa Jacek Cyganik, „Całkowita nieznajomość Romów powoduje, że ich odmienność tłumaczy się związkami z siłami nadprzyrodzonymi”<sup>24</sup>.

W dalszej części powieści narrator wyjaśnia owo zgorzknienie i niechęć Cyganki do ludzi: „Moturna nienawidziła cały ród ludzki, niecierpiała chłopów i żydów, a najwięcej panów; i gdyby mogła, gdyby ją stać na to, toby powtórnie ziemię zalała potopem, albo prochem wyrzuciła w powietrze”<sup>25</sup>. Okazuje się, że ta niegdyś piękna kobieta padła ofiarą niestałości uczuć hrabiego G., odrzucając równocześnie wielką miłość pięknego Cygana Dzenga, który „największy z zuchów w całej bandzie, tak za nią szalał, że aż się obwiesił, nie mogąc wyżebrać jednego pocałunku od hardej dziewczyny”<sup>26</sup>. Niestety Moturna lokując uczucia w księciu, sama stała się zakładniczką zakazanej namiętności.

Maria Sadowska podejmuje w powieści temat miłości niezgodnej z normami społecznymi. Pokazuje, że taka miłość nie ma racji bytu, zarówno w świecie arystokracji, jak i Cyganów. Moturna bowiem zapomniała, że: „Romowi nie wolno opuszczać swojego ludu, a już w żadnym wypadku wiązać się z gadźmami. Zdrajca zostaje przeklęty i wygnany ze wspólnoty”<sup>27</sup>. Niepisany kodeks Cyganów, *romanipen*, jasno ustala nakazy i zakazy

<sup>22</sup> Sobieska, *op. cit.*, s. 288.

<sup>23</sup> Wioleta Wenerska, *Magiczny aspekt kobiecości. Wizerunki wiedźm w wybranych utworach Józefa Ignacego Kraszewskiego* [w:] Tadeusz Budrewicz, Ewa Ihnatowicz i in. (red.), *Kraszewski. poeta i światy*, Toruń 2012, s. 340.

<sup>24</sup> Jacek Cyganik, *Obraz literacki cyganów w „Chacie za wsią” Józefa Ignacego Kraszewskiego a rzeczywistość Romów na terenach kresów wschodnich w pierwszej połowie XIX wieku*, „Bibliotekarz Podlaski”, 2012, nr 25, s. 25.

<sup>25</sup> Zbigniew, *op. cit.*, nr 146, s. 1.

<sup>26</sup> *Idem*, *op. cit.*, nr 146, s. 3.

<sup>27</sup> Cyganik, *op. cit.*, s. 28.

związane z małżeństwem, hierarchią społeczną i życiem codziennym<sup>28</sup>. Natomiast księżę G., wydawałoby się zakochany w Cygance, pod wpływem nacisków ze strony rodziny nagle, nie mówiąc nic Moturnie, wyjeżdża. Po jakimś czasie wraca „z młodą żoną... po której wziął dużo złota i klejnotów (...). On miłość Moturny przehandlował za złoto! (...) Moturnę wygnali z dworu (...), a psy spuszczone z łańcucha towarzyszyły jej za bramę, szarpiąc jej odzież i szczekając na nią...”<sup>29</sup> Wygnanie to nie koniec cierpień zdradzonej i poniżonej Cyganki, która w oczach czytelnika zyskuje współczucie i litość. Autorka rysuje przed czytelnikiem uprzedzenia, pogardę i hipokryzję panów, którzy dla zabawy romansowali z chłopkami, Cygankami czy Żydówkami, nie licząc się z uczuciami kobiet. Kiedy pewnego razu Moturna zobaczyła ukochanego wraz z bratem i młodą żoną, jak w amoku rzuciła się ukochanemu na szyję. Niestety konsekwencje tego czynu były zatrważające. Księżę Janusz za ten postępek rozkazał utopić niedawną kochankę brata w stawie:

Jakto? Zawołała Moturna przełęczniona – i ty pozwolisz, aby tę, którą tak kochał pławiono w stawie. A przecież były chwile, kiedyś przysięgał kochać mnie do grobu! (...) Po obiedzie, kiedy już wiele gości było na ganku Moturnę dla uciechy i zabawy wyprowadzono i pławiono w stawie jak czarownicę. Wszyscy się śmiali, tak panie, jak i panowie; a biedna, na wpół nieżywa cyganka, ciągniona przez staw sznurami, nie wydała jednego głosu skargi, jednej prośby o litość! Kiedy już ubawiono się do woli, kazano wyciągnąć ze stawu czarownicę, i pędzić ją po łące dla rozgrzania; lecz Moturna osłabiona, przestraszona, nie mogła i kroku postąpić. Padła nad brzegiem stawu, i leżała tam prawie bez życia<sup>30</sup>.

Po tym zdarzeniu kobieta, poprzysięgłszy zemstę, uknuła zdradziecki plan na rodzinie Jerzego, w którym na nieszczęście zakochała się później jej córka Oksana. Dlatego matka opowiedziała córce tę historię ku przestrodze. Jednakże Oksana, jak matka – uparta, przedkładająca dobro ukochanego nad swoje, nie słuchała matczynych ostrzeżeń. Kiedy Jerzy odrzucił czystą miłość Oksany na rzecz salonowej lalki – grafianki Atalii Polikarpówny, matka nie mogła dłużej patrzeć na cierpienie swego dziecka. Wcieliła w życie plan zemsty na próżnych arystokratkach.

W tym fragmencie narracji Sadowska uległa stereotypom, pomawiając Cyganów o zawieranie paktów z siłami nieczystymi dla osiągnięcia celu,

<sup>28</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>29</sup> Zbigniew, *op. cit.*, nr 146, s. 3.

<sup>30</sup> *Idem*, *op. cit.*, nr 147, s. 1.



jednak, dla równowagi, postawiła również ostrą diagnozę wiary chrześcijańskiej, pisząc:

W tej chwili widzimy ją [Moturnę – K.M.] grzebiącą rękami w ziemi i śmiejącą się i mruczącą niewyraźnie jakieś wóllitewskie i wóllcygańskie wyrazy: – Dziajtum magun!... lopudas!... jeszcze mało!... jeszcze więcej mi trzeba!... O potężny Perkunie! Potężny siłą i władzą!... O Morunie! Czarny bożku piekiel, przecież my z twego pokolenia! Duchu złości i zemsty! Przybądź mi na pomoc ja wzywam ciebie!... Moruno! Moruno, za to będziesz miał moją duszę po śmierci!... i ich wszystkich, kiedy zechcesz! (...) Złota mi tyle potrzeba ile nienawiści i zemsty jest w moich piersiach dla tych dumnych a podłych chrześcijan! (...) Ja złotem moim zadławię ich! Ja dusze ich kupię za złoto! (...) O, bo ci pobożni chrześcijanie! Ziemię całują i biją się z pokorą w piersi, a za złoto Boga swego sprzedadzą! (...) Ja się na was zemszczę za moją sromotę i rozpacz!<sup>31</sup>

Bluźniercza modlitwa czarownicy i wyobrażenie narratora związane z przywoływaniem demonów wskazują na przepaść, która dzieli świat cygański i poleski. Sadowska łamie powieściowy i życiowy realizm. Młoda Cyganka bez pamięci zakochana w księciu Jerzym ufa jednak, że uczucie, które ich połączyło, jest prawdziwe i trwać będzie wiecznie. Nadal nie dowierza słowom matki. Jerzy, wydawałoby się ideał mężczyzny, z początku podziela uczucie Oksany. Powróciwszy jednak ze studiów, obojętnie na widok ukochanej, unika jej. Staje się obcy i wrogi. Pisarka dramatyzuje akcję i kieruje uczucia Jerzego w stronę Atalii, którą wcześniej pogardzał ze względu na „jałowy” tryb życia. Narrator zdecydowanie sympatyzuje z Oksaną, która kocha swojego „kniazia” ponad wszystko miłością czystą choć zakazaną. Mimo zdrady dobrze mu życzy.

Piotr Chmielowski, w recenzji napisanej dla „Biblioteki Warszawskiej” stwierdza, że „Romans [ten – K.M.] nie tylko umysłową rozrywką ale także nauką być powinien”<sup>32</sup>. Autorka wyraźnie pokazuje, że miłość o której mowa, choć społecznie zakazana, jest dobra i czysta. Niestety, zgodnie z tradycją wyboru żony przez arystokratę, jest to sytuacja nie do zaakceptowania przez społeczeństwo. I pisze Sadowska, jak to we wsi mówiono: „To [...] bies malował tę dziewczę, a taka harda jak pani”<sup>33</sup>, i nie ma dla niej

<sup>31</sup> *Idem, op. cit.*, nr 146, s. 1–2.

<sup>32</sup> „Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi”, Piotr Chmielowski (red.), 1869, t. 4, s. 159.

<sup>33</sup> Zbigniew, *op. cit.*, nr 138, s. 3.

miejsca, ani w świecie arystokratów, ani chłopów. Brat Atalii Rene z pogardą odnosi się do Oksany i jej matki: „Ja się brzydzę cyganami”<sup>34</sup>.

W finałowej scenie okazuje się, że to dzięki pieniądzom Moturny, a nie dalekiego, hojnego krewnego, Jerzy ukończył studia i znów żyje na wysokim poziomie. Ślub z grafianką nie dochodzi do skutku, kiedy wychodzi na jaw, że młody książę jest biedny jak mysz kościelna. Rezulutna narzeczona rezygnuje z idealistycznych uczuć względem młodzieńca na rzecz racjonalnego zamążpójścia za bogatego hodowcę merynosów, wcześniej szczerze poogradzanego przez nią i jej rodzinę za brak ogłady towarzyskiej i wycucia smaku. Rodzina Polikarpów nie czuje się oszukana przez starą Moturnę, gdyż jak twierdzi pani Polikarpowa: „Ale co tam cyganka, czarownica (...); kto tu o niej mówi? cóż nam do tego, że ona ma z nami stosunki? to rzecz nie nasza. Przecież *comme de raison*, nie do cyganki jakiejś tam można mieć pretensje za oszukaństwo, tylko do tych, którzy są nam równi”<sup>35</sup>.

Los jednak nagradza prostolinijną Oksanę za cierpliwość i czyste uczucie, którym przez cały czas obdarzała Jerzego. Zgodnie z dziewiętnastowiecznym dydaktyzmem hrabia, przekonawszy się o fałszywym uczuciu, którym darzył grafiankę Atalię, prosi Oksanę o wybaczenie:

kniaziu, słoneczko moje, ja taka szczęśliwa! Tak szczęśliwa – że już chyba szczęśliwszej nade mnie nie ma na całym świecie! Ja nie pamiętam co przeszło – to dawno minęło!... Kiedym płakała, to dlatego tylko, żeście na mnie patrzeć nie chcieli<sup>36</sup>.

Na szczęście małżeńskie jest już za późno, gdyż Oksana, ciężko przeżywszy zdradę ukochanego, rozchorowuje się na tyle poważnie, że wkrótce po powrocie „kniazia” umiera na suchoty. Narrator pokazuje, że szlachetność bohaterki, jej gorąca, chrześcijańska wiara w Chrystusa, sprawiła, że ze spokojem opuszcza ziemski świat:

Kniaziu, to co ty nazywasz śmiercią, jest tylko snem szczęśliwym; ciało moje zaśnie w zimnej mogile, – to prawda; ale duch mój będzie czuwał, będzie kochał – i tam u białego Boga wyprosi dla ciebie taką chwilę, jakiej ja teraz doznaję. (...) Nie wierz temu, żeby bez miłości Boga, człowiek potrafił kochać człowieka; jest to tylko grzeszna zabawka w której dopomaga złośliwy Morun, i cieszy się potem kiedy rozpacz zastąpi tę miłość w sercu człowieka<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> *Idem, op. cit.*, nr 167 s. 1.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Idem, op. cit.*, nr 183, s. 1.

<sup>37</sup> *Idem, op. cit.*, nr 184, s. 3.

Gorącej, chrześcijańskiej wiary córki nie dzieliła matka, która naśmiewała się z bogobojności Oksany, szydząc z Chrystusa. Wystraszona bluznierstwami matki Oksana zaklinała ją:

– Matko! Przez litość, wołała Oksana, nie urągaj temu pięknemu Bogu, co umarł na krzyżu, modląc się za swoich katów. Taki Bóg silniejszy od Boga czarnego zemsty i nienawiści – bo tamtego się boją a tego kochają!

– Warjatka – mruknęła stara wiedźma; to twój głupi ojciec pouczył cię tych wszystkich bredni – Ha! Dodała wzgardliwie, to była poeta – cygan, jak go Pop nazwał (...). Płakał po nocach przed krzyżem, na którym wisiał niedołączny Bóg jego! (...). Skatowali go, zbili jak bydło – a czy sprawiedliwie?... czemuż go nie obronił, płaczący Bóg, którego on tak kochał, w którego tak wierzył?<sup>38</sup>

Krytycznie do relacji Oksany i Jerzego oraz przyjaznego stosunku autorki do Cyganów odniósł się Piotr Chmielowski, powiadając:

wzrusza nas jej miłość serdeczna i czysta, którą w sercu przechowywała dla Jerzego; ale musimy wyznać, że miłość ta musiała być bez nadziei (...). Śmierć Oksany była najprostszą konsekwencją nadzwyczajnych wzruszeń moralnych, którym podlegała, ale nie wyrazem tej niemożności psychicznej, która namiętność łamie własną jej bronią. A może ta miłość cyganki w połączeniu z zemstą Moturny ma jakiś cel społeczny, np. przeciwdziałanie dwóch obozów: upośledzonych cyganów i ludzi ukształconych, nieraz nad nimi się pastwiących? Myśl taka byłaby śmieszną. Cyganie to włóczęgi, nie mogą mieć żadnego stanowiska w społeczeństwie; a zatem i przeciwieństw kast być tu nie może. Pozostaje więc tylko sfera czysto ludzka, sercowa, która, podług nas przynajmniej jest zupełnie chybiona. W każdym innym razie miłość, jak wszystko na świecie, podlega prawom (...). O miłości prawdziwej, o jakiej śpiewają poeci, nie można tu mówić. Oni zbyt daleko stali od siebie umysłowo, aby ich, rozmowa miała jakiś powab dłuższy<sup>39</sup>.

Nieco lepiej oceniał powieść Sadowskiej Władysław Nowicki, który w „Tygodniku Ilustrowanym” pisał:

Zacznijmy od głównego charakteru, od bohaterki Oksany, bo ona, pomimo całego nieprawdopodobieństwa, pomimo całej wschodniej jaskrawości, reprezentuje jakoby ideał kobiety... ona jedna zostawia w naszej duszy jakieś głęb-

<sup>38</sup> *Idem, op. cit.*, nr 147, s.1.

<sup>39</sup> „Biblioteka Warszawska...”, *op. cit.*, s. 160.

sze, tęskne wspomnienie. Jednakowoż sama nawet autorka czuje fałszywość tej kreacji, bo przy zgonie każe jej apostołować; ale cóż z tego? My, ludzie zwyczajni, nie rozumiemy mistycyzmu Oksany; toteż nie dziw, że i sam Jerzy nie mógł go od razu zrozumieć<sup>40</sup>.

Na uwagę zasługuje pochlebna recenzja *Oksany*, wydana przez samego Cypriana Kamila Norwida (pisarka przez krótki czas miła romans z poetą), o którą poprosiła Sadowska, licząc na rzetelną opinię ukochanego:

Dzieło Twoje – Pani! – jest takiego literackiego ustroju, iż dopisywać lub dookreślać cokolwiek na marginesach za mało – stosowne poczytuję i z niejakim wstrętem kreślenia obce spotykałem (...). Wyheroicznienie indywidualności z najniefortunniejszego zagmatwania w prozę płaskości bliską, a prawdziwą – przeprowadzenie myśli i uczuć przez wielkość gam: od języka starej Cyganki aż do deklaracji w języku francuskim dopełnionej (...), nieukrzywdzenie pewnej patetyczności drugorzędnymi, a dziwnie wiernymi anegdotycznymi intermedy...<sup>41</sup>

Norwid nazwał również Oksanę samarytańska pięknnością i czarującą niewolnicą oraz „omówił następnie główne cechy bohaterki powieści (...) i uwydatnił »śliczne wyżyny bogatego talentu« autorki”<sup>42</sup>.

Maria Sadowska w *Oksanie* przyczynia się do wzbudzenia w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie refleksji na temat grupy społecznej odrzuconej i nieakceptowanej – jak mało której. Odautorskie komentarze sprawiają, że czytelnik, który wcześniej nie zastanawiał się nad dolą Cyganów, po lekturze *Oksany* nie może przejść obojętnie wobec losów matki i córki, Cyganki, oraz ich niezawinionego cierpienia.

Ewa Ihnatowicz zaznacza, że Kraszewski w powieści *Chata za wsią* proponuje obfitującą w różnorakie wrażenia, ale nie tyle kosmopolityczną, ile raczej ściągającą myśl ku sprawom krajowym, podróż-włóczęgę po nieznaną, rodzimą, swojską ziemi. Ma być to podróż niekonwencjonalna także dlatego, że może i powinien odbyć ją każdy<sup>43</sup>. Sadowska zaś za swoim starszym kolegą konsekwentnie zaprasza czytelnika do obywatela dalszej podróży, w głąb samego siebie, w towarzystwie dwóch skrzywdzonych

<sup>40</sup> Władysław Nowicki, *Przegląd piśmienniczy*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1869, nr 102, s. 294.

<sup>41</sup> Juliusz Wiktor Gomulicki, *Dokumentacja „Ostatniego romansu” Norwida. Listy Marii Sadowskiej*, „Pamiętnik Literacki”, 1983, z. 4, s. 200.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 200.

<sup>43</sup> Ewa Ihnatowicz, *O „Chacie za wsią” Kraszewskiego*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, 1988, R. XXI, s. 36.

kobiet, które miały nieszczęście urodzić się Cygankami, a które pokochały szlachciców, nie bacząc na przeszkody społeczne. Autorka pokazuje w ten sposób czytelnikowi realia i mechanizmy życia w połowie XIX w., tym samym próbując naruszyć odium uprzedzeń wobec Cyganów. Choć według *Słownika Literatury Polskiej XIX wieku – Chata za wsią* Józefa Ignacego Kraszewskiego jest najważniejszą pozycją literacką XIX stulecia, traktującą o Cyganach (na rynku nie ma wielu pozycji, nie licząc kilku wierszy Tomasza Zana, Władysława Sabowskiego, Romana Zmorskiego czy kilku opowiadań Wincentego Łosia, Kazimierza Glińskiego oraz dramatu scenicznego Józefa Korzeniowskiego), to nie sposób milczeniem pominąć humanistycznej *Oksany*, pióra kobiety – Marii Sadowskiej, która niewątpliwie zaskarbiła sobie sympatię czytelników. Wspomniany *Słownik* podaje również, że

Cygan w literaturze polskiej XIX wieku jest postacią spotykaną nader rzadko. Wymogi realizmu zapewne sprawiły, że – mimo egzotycznej atrakcyjności tematu – całkowita niemal niewiedza o życiu i obyczajach tego wędrownego ludu była dla pisarzy przeszkodą bardzo trudną do pokonania, a odwieczne uprzedzenia, zawarte w „Worku Judaszowym” Klonowica, jak w polskich gadkach i przysłowiach ludowych, odstręczać musiały swą powierzchowną jednostronnością. Wyłaniał się z nich schematyczny obraz cygana, który – pisany małą literą – stał się synonimem wydrwigrosza, próżniak, oszusta i złodzieja<sup>44</sup>.

Według Anny Sobieskiej „Obraz Cygana w polskiej literaturze wciąż jednak pozostaje obrazem fragmentarycznym. Bardzo brakuje ujęć całościowych, takich jakie zdążyli przygotować badacze wizerunków romskich w literaturze niemieckiej, hiszpańskiej czy angielskiej”<sup>45</sup>. Słusznie zauważa Jerzy Ficowski, że ze wszystkich „grup etnicznych przebywających od stuleci w Polsce Cyganie stanowią element najbardziej egzotyczny i intrygujący, a zarazem najmniej znany otoczeniu i badaczom folkloru”<sup>46</sup>. Natomiast Natalia Gancarz w artykule *Półprawdy o Cyganach, stereotypach, nieporozumieniach i przetrwaniu* zastanawia się, czy: „może prawda uniwersalna jest taka, że o Cyganach jako grupie nie da się powiedzieć nic pewnego? Że wszystko, co mamy – to półprawdy, stereotypy i nieporozumienia...”<sup>47</sup>

<sup>44</sup> Jerzy Ficowski, *Cygan* [w:] Józef Bachórz, Alina Kowalczykowa (red.), *Słownik Literatury Polskiej XIX wieku*, Wrocław 1991, s. 139.

<sup>45</sup> Sobieska, *op. cit.*, s. 12–13.

<sup>46</sup> Ficowski, *Cyganie w Polsce*, *op. cit.*, s. 6.

<sup>47</sup> Natalia Gancarz, *Półprawdy o Cyganach, stereotypach, nieporozumieniach i przetrwaniu*, „Studia Romologica”, 2014, nr 7, s. 153.

Młoda gałąź nauki – cyganologia czyli interdyscyplinarne i wielopłaszczyznowe studia nad Cyganami być może zaspokoją naszą ciekawość i luki w wiedzy na ich temat, ale najpierw musimy wyzbyć się uprzedzeń, często silniejszych od nas samych.

#### LITERATURA:

- „Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi”, Piotr Chmielowski (red.), 1869, t. 4.
- CYGANIK J., *Obraz literacki cyganów w „Chacie za wsią” Józefa Ignacego Kraszewskiego a rzeczywistość Romów na terenach kresów wschodnich w pierwszej połowie XIX wieku*, „Bibliotekarz Podlaski”, 2012, nr 25.
- FICOWSKI J., *Cygan* [w:] J. BACHÓRZ, A. KOWALCZYKOWA (red.), *Słownik Literatury Polskiej XIX wieku*, Ossolineum, Wrocław 1991.
- FICOWSKI J., *Cyganie w Polsce*, Tower Press, Gdańsk 2000.
- GANCARZ N., *Półprawdy o Cyganach, stereotypach, nieporozumieniach i przetrwaniu*, „Studia Romologica”, 2014, nr 7.
- GOMULICKI J. W., *Dokumentacja „Ostatniego romansu” Norwida. Listy Marii Sadowskiej*, „Pamiętnik Literacki”, 1983, z. 4.
- IHNATOWICZ E., *O „Chacie za wsią” Kraszewskiego*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, 1988, R. XXI.
- KRASNOWOLSKI A., *Cyganie/Romowie w Polsce i w Europie: wybrane problemy historii i współczesności*, <http://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/5/plik/ot-603.pdf> [dostęp: 28.10.2016].
- KRASZEWSKI J. I., *Chata za wsią*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1971.
- NOWICKI W., *Przegląd piśmienniczy*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1869, nr 102.
- OGONOWSKA A., *Inni jako szansa i wyzwanie: casus społeczności romskiej* [w:] P. BOREK (red.), *Studia o Romach w Polsce i w Europie*, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Kraków 2013.
- POŁOMSKI Ł., *Wizerunek Cygana w polskojęzycznej prasie galicyjskiej i międzywojennej*, „Studia Romologica”, 2012, nr 5.
- SOBIESKA A., *Dzieci Hagar*, Oficyna 21, Warszawa 2015.
- SERWATOWSKI W., *O narodowościach w Galicyi a w szczególności o Cyganach*, „Przegląd Poznański”, 1851, t. 13.
- SKRZYPCZAK-SIKORA I., *Miejsce dziecka w świecie romskim* [w:] P. BOREK (red.), *Zapomniani sąsiedzi. Studia o Romach w Polsce i w Europie*, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Kraków 2011.

WEIGL B., MALISZKIEWICZ B., *Inni to także my. Mniejszości narodowe w Polsce: Białorusini, Cyganie, Litwini, Niemcy, Ukraińcy, Żydzi*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1998.

WENERSKA W., *Magiczny aspekt kobiecości. Wizerunki wiedźm w wybranych utworach Józefa Ignacego Kraszewskiego* [w:] T. BUDREWICZ, E. IHNATOWICZ i in. (red.), *Kraszewski. poeta i święty*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012.

ZBIGNIEW [SADOWSKA M.], *Oksana*, „Gazeta Polska”, 1868, nr 136, 138, 139, 146, 147, 167, 183, 184.

*Kinga Mielczarek*

“SĀR O RROM SI LENQE VARESO KUTEDĒR DESĀR JEKH MANUŚ”,  
LITERARNO TASVIR PAL-E RROMA DR-I OKSANA KATAR I MARIA SADOWSKA

Kadale artiklosqi res si sār sikavel rromani *Oksana* – o personàge kerdo katar i Maria Sadowska (1835?–1892) lekhavipnasqo anav – Zbigniew) dr-i relàcia e socialone thaneça, thaj dr-i literarno tasvir pala çhaja aj siklärnä. Dr-o bistardo novèlo *Oksana*, i Sadowska kidel sàmo p-e stereotiposqi problèma pal-o Rroma. I Sadowska si avtòra kaj kerdàs nin asavne paramisa, nin çhandenqe novèla, nin realistikane aj fantazikane novèla, save sikaven ironikanes aj asavnes o akanutne aj sociàle ròla. O literarno krlo katar i Sadowska šaj te dikhlòl kadiàl sār jekh reslipen kaj te dušlarel e Rromenqi kulturàlo diferència dr-i literatùra k-e XIX-tone šeliberšesqo maškar.

*Kinga Mielczarek*

„BECAUSE GYPSY FOR THEM IS SOMETHING LESS THAN A MAN”.  
LITERARY IMAGE OF GYPSIES IN *OKSANA* BY MARIA SADOWSKA

The aim of this article is to show gypsy Oksana – the character created by Maria Sadowska (1835?–1892; the pen name – Zbigniew) in the relationship with the social environment, thus in the literary portraits of daughters and mistresses. In a forgotten novel *Oksana* Sadowska raises a problem of stereotypes about Gypsies. Sadowska is the author of humorous sketches, novels of manners, realistic and fantasy novels, which ironically and humorously present the contemporary social roles. The literary voice of Sadowska can thus be seen as an attempt to express the cultural distinctiveness of Gypsies in the literature of the mid-nineteenth century.